Nr. 127. Lwów, 30. Listopada 1876 — Czwartek. Rok I.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.

Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Administracja *pod l. 2, ulica Sobieskiego.*

INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:

miesięcznie . .	1 złr.	10 ct
cwierćrocznie .	3 „	30 „
półrocznie . .	6 „	60 „
rocznie . . .	13 „	— „

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:

rocznie	16 złr.	— ct
półrocznie . .	8 „	— „
ćwierćrocznie .	4 „	— „
miesięcznie . .	1 „	35 „

Numer pojedyńczy **6** *centów.*

Zaproszenie do prenumeraty.

Pocztą: za Grudzień . . 1 złr. 35 ct.
W miejscu: za Grudzień . 1 „ 10 „

Nasi wielcy panowie.

Arystokracja jest wszędzie dość skłonną do kosmopolityzmu. O polskiej można powiedzieć, iż jest ona więcej patrjotyczną niż którakolwiek inna, pomimo że u niej jeszcze najłatwiej przyjmują się zasady ultramontańskie, które sprawę narodową na podrzędnem każą stawiać miejscu wobec względów na politykę hierarchów kościelnych.

Doświadczenie dziejowe przekonuje jednak, że jakikolwiekbądź panowałby ton w sferach arystokracji polskiej, to w chwilach stanowczych — przynajmniej w przeważnej części, trzyma ona z narodem, wśród najcięższych prób wiernie ona stoi przy narodowym sztandarze, i prześladowania wrogów trafiały ją zwykle najdotkliwiej.

Ultramontańskie zapędy możnaby przeto jeszcze wybaczyć arystokracji naszej. Wobec tych potężnych, niczem niezwyciężonych prądów naszego czasu, które bezlitośnie niwelują wszelkie różnice, płynące z tytułu „Bożej łaski“, wyobrażenia o Bogu jako o najwyższym monarsze wszechświata, najpotężniejszym protektorze ziemskiej monarchji i wszystkiego, co z ideą monarchji stoi w jakimkolwiek związku, są do wytłumaczenia u tej klasy ludzi, która na podobnej zasadzie opiera rację swojego istnienia.

Bezporównania szkodliwszemi dla polityki narodowej, jak społeczne ideały arystokracji naszej, są inne jej przywary — mianowicie jej lekkomyślność i niezdarność w staraniach o utrzymanie własnego bytu materjalnego.

Bankructwo każdej polskiej rodziny możnej oddaje bowiem na zawsze w obce ręce znaczną przestrzeń polskiej ziemi, osłabia nas i przyspiesza rozkład organizmu narodowego. Wobec dzisiejszych stosunków naszych, upadek materjalny każdej polskiej rodziny, posiadającej obszerniejszą własność ziemską, równa się amputacji części żywego ciała ojczyzny naszej. Gdyby placówki pomiędzy ludem naszym zajmowali po polskich bankrutach Polacy, nie turbowalibyśmy się wiele o tych nieopatrznych, którzy nie umieją utrzymać się przy odziedziczonym po ojcach majątku. Zwykle jednak zagnieżdżają się w takim wypadku w starodawnych siedzibach polskich rodzin Niemcy albo żydzi, nie nasi ludzie.

Ten ważny wzgląd narodowy powoduje nas dziś do przytoczenia publicznie faktu, który pod pewnym względem ma znaczenie czysto prywatne, lecz w ostatecznych skutkach swoich przynosi dotkliwą stratę organicznej sile narodu, i dlatego jest sprawą publiczną par excellence, — mamy więc prawo zabrać głos w dziennikarstwie co do tego przedmiotu.

Podnosimy mianowicie fakt, który bezwątpienia będzie wiadomy każdemu kto dokładniej jest obznajomiony ze stosunkami krajowemi, że najbogatsi panowie nasi, którzy w politycznem życiu narodu z tradycji i wskutek osobistego uzdolnienia swojego biorą udział wybitny — że ci panowie zapadają w coraz gorsze interesa pieniężne.

Jeden poczytuje sobie za punkt honoru żywić i wzbogacać własnym kosztem całą dynastję niezdarnych i po największej części niesumiennych administratorów, którzy systematycznie pracują nad ruiną jego. — Czy on postawi cukrownię, czy browar, czy garbarnię lub gorzelnię, to z pewnością straci na niej, i musi jeszcze potem wynagradzać tłustemi dzierżawami tych, którzy stali się powodem tych strat! Nareszcie zapożycza się galopem, na sumy coraz znaczniejsze, a jego wierni i z długów jego ciągną korzyści. Czy przy takiej gospodarce utrzyma się długo olbrzymia fortuna?

Drugi znów dokładal do utrzymania gospodarstwa na olbrzymich obszarach majętności swoich w rozmaitych okolicach kraju tak długo, dokąd mu stało odziedziczonej z dawniejszych czasów gotówki, a gdy mu już gotówki nie stało, i długów narosło, wypuścił majątki swoje w dzierżawę żydom lub innym osobistościom — lecz pod takiemi warunkami, które koniecznie muszą go zniszczyć.

Trzeci, dla dogodzenia fantazji zrobił piwowarem człowieka, który takiego mu piwa nawarzył, że właściciel browaru stracił w jednym roku na piwowarstwie kilkadziesiąt tysięcy złr. albo znów innemu z całą świadomością straty, na jaką naraża się, pozwolił zepsuć sobie rasową owczarnię; inny magnat, wielki finansista, postawił fabrykę giętych mebli i taki zrobił kontrakt o odbyt wyrobów swojej fabryki, że na każdej sztuce sprzedanej musiał tracić; inny znów za pożyczone pieniądze postawił ogromną gorzelnię tak daleko od folwarku, że dla gospodarstwa stanowi ona ciężar, nie ulgę; ów znowu wyekspensował się na tartak parowy na wielką skalę urządzony, który jednak także stoi bezużytecznie i t. d.

Wielka część panów nie szanuje znów ludzi, którzy mają dla nich pracować, i dlatego mienie tych kapryśników znajduje się w ręku nikczemnych pochlebców i intrygantów, gdyż żaden porządny człowiek nie może wytrwać długo w upokarzającym stosunku zawisłości od nich.

Są tacy magnaci, którzy poruczają zarząd majątków swoich lekkomyślnym utracjuszom, którzy swego własnego mienia nigdy nie szanowali. Potrzeba przeto szczególniejszej naiwności, aby przypuszczać, że tacy ludzie, chociażby mieli zresztą i najlepsze chęci, potrafili oględnie szafarzyć cudzem mieniem.

Znany jest także fakt, że jeden z naszych wielkich panów znajduje w tem szczególniejszego rodzaju satysfakcję, iż daje się łupić niegodziwie pewnemu bankierowi, który jest zdeklarowanym wrogiem narodowości naszej, i drwi sobie niezawodnie z nieostrożności ofiary swojej. Już to długi szereg nazwisk potrzebaby wypisać, gdyby kto chciał wymienić tych lekkomyślnych panów naszych, którzy dobrowolnie, z pełną wiedzą, pozwalają na to, aby ich faktorowie robili na ich koszt majątki.

Powtarzamy: ruinę wielkich majątków, które dotąd znajdują się w polskiem ręku, poczytujemy za stratę narodową, a nierozwagę i lekkomyślność w używaniu majątku ze strony właścicieli wielkich fortun uznajemy za grzech ciężki wobec narodu. I dlatego dziś ogólnikowo dotknęliśmy tej ważnej sprawy, lecz mamy przygotowany materjał do dokładniejszego uzasadnienia wyrażonych w niniejszym artykule poglądów, i prosimy każdego dobrze myślącego obywatela, aby nam dopomódz zechciał w przedsięwzięciu naszem: publicznie wytykać takie nierozważne i nieoględne postępowanie magnatów naszych, przez które otwiera się obcym żywiołom droga do ostatecznego i bezpowrotnego rabunku polskiej ziemi.

Otrzymujemy następujące pismo:

Do Słowian południowych.

Czczony powszechnie patrjota chorwacki, biskup Strossmayer, oświadczył w dzienniku „Daily News“, że Słowianie południowi weszli w związek z Rosją dlatego, iż związek ten okazał się do osiągnięcia swobody nieodbicie potrzebnym, wykazując oraz, że oswobodzenie Polski z pod panowania rosyjskiego będzie bezpośredniem następstwem swobody jednego z ludów Słowiańszczyzny południowej. Ponieważ znakomity patrjota chorwacki w piśmie swem dotknął także przyszłości Polski, nie będzie może odrzeczy powiedzieć, jak się na to zapatruje większa część młodszego pokolenia Polaków, któremu w dziale właśnie przyszłość przypada a może i to przyczyni się do sprostowania mylnych w tym względzie wyobrażeń.

Gorącem pragnieniem swobody Słowian południowych tchną słowa wielkiego patrjoty chorwackiego, a uczucie takie cześć tylko wzbudzić może. Lecz pomocy do osiągnięcia tej swobody oczekuje on ztamtąd, zkąd nigdy swoboda nie przyszła, nie przyjdzie i przyjść nie może. Bo carat moskiewski to wcielona negacja wolności narodów, a mianowicie narodów, słowiańskich. Powodzią krwi słowiańskiej wytoczonej toporem katowskim zatopił i zanegował rzesze Pskowa i Nowogrodu i stał się potęgą znaczną. Podkopując i rozburzając a w końcu wyprawiając krwawe rzezie, zanegował Polskę i stał się wielkiem mocarstwem europejskiem. Od czasu zburzenia Polski pracuje nieustannie nad tem, by podkupując i rozburzając całą Słowiańszczyznę zanegować wolność i samoistność wszystkich ludów słowiańskich, a włożywszy na nie pęta twarde, stać się mocarstwem światu rozkazującem.

Polityka caratu moskiewskiego dzisiaj taż sama, jaką była za czasów Iwana Groźnego. Na każdem miejscu i w każdym czasie przybiera ona postać rozmaitą, taką, jaką według czasu i miejsca za najlepszą uważa, jej postać prawdziwą zaś bez osłony i ubarwienia, jaką widzieć można jedynie wewnątrz jej granic ściśle strzeżonych, zna i znać może tylko ten naród, co wskutek położenia geograficznego stykał się z nią od jej początku, a od stu lat, zwarty z nią wspólnemi granicami, zbliska i zbyt dobrze poznał jaką jest istotnie. I na tej podstawie powiadamy: Zgubiona wolność narodu, który to mocarstwo powołuje ku pomocy, a ciężkie rozczarowanie czeka naród taki, coby mocarstwa tego użyć chciał do zdobycia sobie wolności.

Lecz również pewna, że i dla ludów słowiańskich wbrew caratowi moskiewskiemu nadejdzie dzień wolności — a pewność ta da im moc wytrwania, jak i narodowi naszemu pewność przyszłego oswobodzenia Polski daje moc aby wytrwać usque ad finem.

Wiadomo powszechnie, że Polacy są przeciwnikami panslawizmu, a właściwie panmoskwicyzmu, którego celem jest zamknąć ludy słowiańskie jak trzody w jednem wielkiem ogrodzeniu, pod jednym wspólnym batem — i z tej przyczyny ogłosiła nas propaganda panmoskiewska przeciwnikami „Słowiańszczyzny“. Lecz kto dzieje Polski zna choćby pobieżnie, uśmiechnąć się tylko może wobec tego oszczerstwa, obliczonego na jaskrawą ignorancję historyczną, do jakiej doprowadzić mogą chyba naukowe książki moskiewskie. Wszakże już pierwszy król Polski, twórca państwa polskiego, obejmował polityką swą całą Słowiańszczyznę i mieczem potężnym odpierał ciemięzców Słowiańszczyzny aż z nad brzegów Łaby, a opiekuńcze ramię jego tak dzielnie broniło Słowian, że go sławili „Chrobrym“. A wszakże był to znowu ostatni król Polski o dzielnym orężu, który wyruszył nad brzegi Dunaju, by Europę wybawić od powodzi azjatyckiej, dowodząc tem jasno, że Polska czuje się powołaną do ochrony cywilizacji europejskiej i wol-

---

1)

Pierwsza miłość

powieść

J. Turgeniewa.

Goście oddawna rozjechali się. Zegar wybił pół do pierwszej. W pokoju pozostał tylko gospodarz, Sergjusz Mikołajewicz i Włodzimierz Piotrowicz.

Gospodarz zadzwonił i kazał wynieść resztki wieczerzy.

— A więc rzecz skończona, powiedział, głębiej wsuwając się w krzesło i zapalając cygaro, — każden z nas obowiązany jest opowiedzieć historję pierwszej swej miłości. Teraz kolej na pana, Sergjuszu Mikołajewiczu.

Sergjusz Mikołajewicz, człeczyna okrąglutki, o pulchnej białej twarzy, spojrzał naprzód na gospodarza, potem podniósł oczy do sufitu.

— Ja nie miałem pierwszej miłości, — rzekł w końcu — ja odrazu zacząłem od drugiej.

— A toż jakim sposobem?

— Bardzo prosto. Miałem ośmnaście lat gdym po raz pierwszy począł umizgać się do jednej bardzo miłej panienki; ale umizgałem się tak jak gdyby rzecz ta nie miała dla mnie nic nowego: zupełnie tak samo jak umizgałem się następnie do innych. Właściwie mówiąc po raz pierwszy i ostatni kochałem się mając sześć lat, w mojej piastunce; ale to już bardzo dawno. Szczegóły naszych stosunków wygładziły mi się z pamięci; a choćbym i pamiętał je, to kogo to może interesować?

— Więc jakże będzie? — zaczął znowu gospodarz. W pierwszej mojej miłości także niemasz nic zajmującego: nie kochałem się w nikim do czasu poznajomienia się z Anną Iwanówną, teraźniejszą moją żoną — i wszystko szło nam jak z płatka: rodzice nas poswatali, myśmy bardzo prędko spodobali się jedno drugiemu i nie odkładając pobraliśmy się. Moja bajka da się opowiedzieć w dwóch słowach. Przyznam się panom, że podnosząc kwestję pierwszej miłości liczyłem na was, nie powiem starych, ale też i nie młodych już kawalerów. Chyba pan nas czemkolwiek pocieszy, Włodzimierzu Piotrowiczu?

— Pierwsza moja miłość w samej rzeczy należy do rodzaju niezupełnie zwyczajnych — odrzekł nieco jąkając się Włodzimierz Piotrowicz, mężczyzna lat czterdziestu, czarnego włosa i szpakowaty.

— A! zawołali jednogłośnie gospodarz i Sergjusz Mikołajewicz — tem lepiej! opowiadaj pan!

— Dobrze!... ale nie!... opowiadać nie będę; nie umiem opowiadać: zawsze wypada mi sucho i krótko, albo obszernie i fałszywie; ale jeżeli pozwolicie, spiszę wszystko com zapamiętał — i przeczytam.

Przyjaciele zrazu niezgadzali się, ale Włodzimierz Piotrowicz uparł się przy swojem.

We dwa tygodnie znowu się zeszli i Włodzimierz Piotrowicz dotrzymał swego przyrzeczenia.

Oto co się zawierało w jego rękopiśmie:

I.

Miałem wówczas lat szesnaście. Rzecz działa się latem 1833 roku.

Mieszkałem w Moskwie u rodziców. Wynajmowali oni willę przy kaługskiej rogatce, naprzeciw ogrodu Nieskucznego. Przygotowywałem się do uniwersytetu, ale pracowałem bardzo mało i nie spiesząc się.

Nikt nie ścieśniał mojej swobody. Robiłem co mi się podobało, zwłaszcza od czasu jak rozstałem się z ostatnim moim guwernerem Francuzem, który żadną miarą nie mógł pogodzić się z myślą że „wpadł jak bomba“ (comme une bombe) do Rosji i z gniewnym wyrazem twarzy po całych dniach wylegiwał się na łóżku. Ojciec obchodził się ze mną obojętnie — grzecznie; matka nie zwracała prawie uwagi, chociaż oprócz mnie nie miała innych dzieci: inne sprawy czas jej zajmowały. Ojciec mój, człowiek jeszcze młody i przystojny, ożenił się z nią z wyrachowania; starsza była od niego o dziesięć lat. Matka wiodła życie smutne: ciągle irytowała się, zazdrościła, gniewała — ale nie w obecności ojca. Bardzo się go bała, on zaś trzymał się surowo, zimno, z osobna... Niewidziałem człowieka bardziej wyszukanie spokojnego, pewniejszego siebie i samowładniejszego.

Nigdy nie zapomnę pierwszych tygodni spędzonych w willi. Pogoda była przecudna; przenieśliśmy się z miasta 9 maja, w sam dzień św. Mikołaja. Używałem przechadzki to po naszym ogrodzie, to w Nieskucznym, to za rogatką; brałem z sobą jakąkolwiek książkę — naprzykład historję Kajdanowa — ale rzadko ją otwierałem. Po większej części deklamowałem głośno wiersze, których bardzo wiele umiałem na pamięć. Krew burzyła się we mnie i serce tęskniło, jakoś słodko i śmiesznie. Ciągle czekałem na coś, trwożyłem się czegoś, wszystkiemu dziwiłem się i gotów byłem na wszystko. Rozigrana fantazja unosiła się dokoła jednych i tych samych obrazów, jak nad rankiem kawki dokoła dzwonnicy; wpadałem w zamyślenie, smuciłem się i nawet płakałem; ale i przez łzy i smutek, nawiany to śpiewnym wierszem, to pięknością wieczora, przebijało się jak trawka, wiośniane uczucie młodego poczynającego wrzeć życia.

Miałem wierzchowca; sam go siodłałem, sam wyjechawszy gdziekolwiek dalej puszczałem się w czwał i wystawiałem sobie, że jestem rycerzem na turnieju... Jakże wesoło dął mi wtedy wiatr w uszy!... Albo też zwróciwszy twarz ku niebu, światłość jego i lazur wciągałem otwartą duszą.

O ile przypominam sobie, to obraz kobiety, widmo kobiecej miłości prawie nigdy w określonych zarysach nie przedstawiały się wtedy mojemu umysłowi; ale we wszystkiem o czem myślałem, we wszystkiem com czuł, ukrywało się na pół świadome siebie wstydliwe przeczucie czegoś nowego, niewysłowienie miłego, niewieściego...

Te przeczucia, te oczekiwania przenikały całą moją istność; oddychałem niemi, krążyły mi one w żyłach. u każdej kropli krwi... przeznaczonem było, że prędko ziszczą się.

Willa nasza składała się z drewnianego pańskiego domu z kolumnami i dwóch niskich oficynek; w oficynie na lewo znajdowała się mała fabryka tanich obić... Nieraz zachodziłem tam przypatrywać się, jak kilkunastu chudych chłopców z rozczochranemi włosami, w brudnych chałatach i z zapitemi twarzami wskakiwało na drewniane drągi, naciskając czworokątną prasę i tym sposobem ciężarem swych chudych ciał wyciskało pstre desenie obić. Oficynka na lewo było pusta i była do najęcia.

Pewnego dnia, we trzy tygodnie po 9tym maja, okiennice tej oficynki otworzyły się i ukazały się w nich kobiece twarze — zamieszkała w niej jakaś rodzina. Przypominam sobie, że tego samego dnia podczas obiadu matka wywiedziała się od kamerdynera o naszych nowych sąsiadach i usłyszawszy nazwisko księżnej Zasiekin, naprzód powiedziała, nie bez pewnego szacunku: „A! księżna!..“ a potem dodała: „zapewne jakaś bieda.“

— Trzema furmankami przyjechali, zauważył kamerdyner, z uszanowaniem podając półmisek, swego powozu nie mają i meble całkiem liche.

— A! zauważyła matka, zawsze jednak...

Ojciec zimno spojrzał na nią — zamilkła.

W samej rzeczy księżna Zasiekina nie mogła być osobą bogatą: wynajęta przez nią oficynka była tak stara, mała i niska, że ludzie mniej więcej zamożni nie zgodziliby się mieszkać w niej.

Zresztą ja wtedy przepuściłem to wszystko mimo uszu. Książęcy tytuł mało na mnie wywarł wrażenia: niedawno czytałem „Zbójców“ Szyllera.

II.

Miałem zwyczaj wałęsania się w wieczór ze strzelbą po naszym ogrodzie i podpatrywania wron. Oddawna czułem nienawiść do tych ptaków, ostrożnych, drapieżnych i fałszywych. W dniu, o którym mowa, także wyszedłem do ogrodu, i napróżno przejrzawszy wszystkie aleje (wrony znały już mnie i tylko zdaleka krakały) bezwiednie przybliżyłem się do niskiego płotu, oddzielającego nasze posiadłości od wązkiej części ogrodu ciągnącej się po za oficynką na prawo i należącej do niej. Szedłem z pochyloną głową.

Wtem dały się słyszeć głosy; spojrzałem przez płot — i skamieniałem... Przedstawił mi się szczególny widok.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ności ludów, bez której prawdziwa cywilizacja rozwijać się nie może, i że powołaniu temu Polska zdolna poświęcić nawet interes swój najbliższy.

Gdyby więc Polacy dzisiaj, na którykolwiek dobijający się wolności lud słowiański, a nawet inny jaki lud europejski, patrzeć mogli niechętnie a choćby tylko z obojętnością, staliby się winnymi jawnego wiarołomstwa względem całej historycznej przeszłości Polski. A byłoby to wiarołomstwem jeszcze większem względem historycznej przyszłości Polski, gdyż to zostaje w związku naturalnym z przyszłością innych ludów słowiańskich. Dlatego to boleśnie nam widzieć panmoskiwicyzm, krzątający się około narodu słowiańskiego co się dobija wolności, gdyż to owę przyszłość oddala i naturalny rozwój swobody słowiańskiej wstrzymuje na korzyść caratu moskiewskiego. Tem boleśniej widzieć nam to teraz, gdy niezbędna potrzeba wolnej Polski i wolnej Słowiańszczyzny w Europie staje się już coraz jawniejszą. Lecz ani naród polski ani żaden inny naród słowiański nie stanie wolny za pomocą panmoskiwicyzmu lecz wbrew panmoskiwicyzmowi, a i Europa cała odetchnie wtedy dopiero swobodnie, gdy na niej ciężyć ustanie dusząca zmora moskiewskiego „panslawizmu“.

Z głębi dzisiejszego zamętu europejskiego, wychyla się już coraz widniej brzask tego wielkiego dnia, w którym oswobodzone ludy słowiańskie wśród wolnej Europy ręce sobie podadzą, a Polska obwoła niezmienne, starodawne hasło swoje: „Wolność wszystkim ludom — braterstwo wszystkim Słowianom!“

Rada państwa.

Wczoraj podaliśmy telegraficzną wiadomość o przebiegu wspólnego zgromadzenia trzech klubów wiernokonstytucyjnych z d. 27go b. m., na którem byli obecni wszyscy ministrowie. Obecnie podajemy dokładne sprawozdanie. Pytania postawione przez klubistów znane są już czytelnikom naszym. Odpowiedział na nie Pretis jak następuje: Ogłoszony w dziennikach tekst statutu bankowego jest autentyczny. Stanowiące podstawę tego projektu punkta ułożone między król. węg. i c. k. austrjackim rządem różnią się znacznie od innych układów, mających na celu odnowienie ugody. Co do tych układów ułożono zupełną treść przedłożeń ustawodawczych w sposób oba rządy ostatecznie obowiązujący, co do statutu bankowego zaś zgodzono się na to, że przed ostatecznem ułożeniem statutu nastąpić muszą rokowania z bankiem narodowym. Przedłożenie projektu bankowi narodowemu nastąpiło w tem z naszej strony na kompetentnem miejscu zawsze wyrażanem przekonaniu, że statut w dalszych rokowaniach doznać musi znacznych modyfikacyj. Dalsza droga była dla nas jasną. Rząd zamierza i nadal tak postępować, że skoro wydział banku narodowego wspólnie z dyrekcją poweźmie uchwałę i poda ją do wiadomości ministerstwu, rozpoczną się z rządem węgierskim nowe rokowania co do tej uchwały, ażeby w ten sposób przyszło do skutku porozumienie z bankiem, zadowalające wszystkie uprawnione interesa. O przebiegu tych rokowań z góry dziś nic powiedzieć nie możemy. Postępowanie rządu w dotychczasowych rokowaniach nie może być szczegółowo zozbierane w tak szerokiem kole. Jesteśmy jednak gotowi dać bliższe wyjaśnienia waszym mężom zaufania. W każdym razie jesteśmy gotowi bronić z wszelkiemi konsekwencjami przedłożeń o odnowieniu ugody, którą w swoim czasie wniesiemy jako ostateczny wynik rokowań.

Zapytany przez dep. Demla, który zarzucał niejasność odpowiedzi rządowej, ponowił minister de Pretis swoje oświadczenie, że rząd co do tekstu innych przedłożeń jest wobec rządu węgierskiego stanowczo związany. Tylko co do ułożenia statutu bankowego poprzedzić mają rokowania z bankiem narodowym.

Dep. Plener mniema, iż byłoby to aktem lojalności względem rządu, gdyby stronnictwo wiernokonstytucyjne oświadczyło, jakie stanowisko zajmie w sprawie bankowej i dlatego zmuszony jest powiedzieć, iż stronnictwo statut bankowy odrzuci, choćby się miało narazić na niebezpieczeństwo, iż izba zostanie rozwiązaną.

Prezes gabinetu ks. Auersperg oświadcza, iż nigdy mu nie wpadło na myśl, aby doradzać koronie rozwiązanie izby w chwili tak krytycznej.

Ponieważ dep. Russ zarzucał, iż rząd nie dał należytej odpowiedzi, odrzekł br. Lasser: Myśmy każde słowo rozważyli; gdybyście panowie spokojniej sądzili, wydalibyście łagodniejszy wyrok, niż dotychczas; jeżeli zóchcecie czytać uważniej, znajdziecie odpowiedź. Dalej iść wzbrania nam obowiązek jako doradcom korony, jako patrjotom. Dyskrecja ze strony austrjackiej jest konieczną. Nie możemy oddać się bankowi ze związanemi rękami przez przedwczesne zobowiązania. Musimy rzecz inaczej traktować, a nie jak gotowe przedłożenie dla rady państwa. Odpowiedź dzisiejsza powinna wystarczyć, szczegóły usuwają się z pod krytyki.

Dep. dr. Herbst: Po tem oświadczeniu nie mam nic więcej do powiedzenia. Przypuśćmy, że statut bankowy został przyjęty i kwestja skończona. Rząd spostrzegł zapewne, że naszym zamiarem było objawienie życzenia, aby rząd podobnie jak w Węgrzech, porozumiewał się z stronnictwem przed takiemi układami. Reprezentanci ludu uważają za potrzebne to wypowiedzieć i czynią zadość interesom austrjackim spełnić obowiązek patrjotyczny.

Minister Lasser: Uważaliśmy za swój obowiązek dać te wyjaśnienia. Wdzięczni jesteśmy za objawione tu zapatrywania, które dały nam poznać, co można przeprowadzić, a co nie.

Dep. Perger zawiadamia, że wydział bankowy odrzucił projekt nowego statutu.

Dep. Demel: A więc bank już odrzucił. Uważam, iż rozwiązanie izby byłoby na miejscu. Nowa izba nie będzie inaczej głosowała. Nie boimy się rozwiązania — bank dwoisty jest niemożebnym.

Minister skarbu br. Pretis: Czego się w tej chwili dowiadujemy, wcale nas nie przeraża, i pomimo całej dyskrecji powiedzieć mogę, iż rokowania prowadzone były na podstawie zasad jedności not. Zmuszony jestem przypomnieć tę zasadę.

Przewodniczący br. Eichhoff zamknął na tem posiedzenie.

Przegląd polityczny.

Lwów 29. listopada.

Dzienniki niemieckie, szeroko rozpisujące się o misji lorda Salisbury, z kondolencją, mocno zatrącającą na hipokryzję, donoszą, że wysłannikowi angielskiemu nie udało się ani w Berlinie ani w Wiedniu zjednać Niemców dla angielskich planów. Co do nas, to bardzo powątpiewamy by celem rozmów markiza z pierwszorzędnymi europejskimi dyplomatami było nawrócenie ich w ciągu dwóch trzech godzin na wielkobrytańską wiarę: zakrawałoby to poniekąd na donkiszoterję ze strony Foreign-office, o co przecież nikt ministrów angielskich posądzać nie będzie. Najprawdopodobniej chodziło szlachetnemu lordowi o powzięcie z pierwszych źródeł wiadomości o tem jak zapatrują się na teraźniejszy konflikt wschodni kontynentalne gabinety, ażeby według tego kierować dalej nawą polityki angielskiej. „Tagblatt“ pisze jakoby ks. Bismark miał oświadczyć lordowi Salisbury, gdy ten mu oznajmił, iż udaje się do Wiednia na zjednanie gabinetu austrjackiego dla polityki angielskiej, że Niemcy wobec Rosji tak są zaangażowane, iż nie tylko będą przestrzegać neutralności, ale zdecydowane są zniewolić Austrję do zachowania się neutralnie, dosłownie neutraliser l'Autriche. Że to jest wymysł dziennikarski, to nie ulega żadnej wątpliwości. Ani markiz Salisbury niebyłby tak naiwnym by się przyznawać do swego celu, ani też ks. Bismark, pomimo znanej swej arogancji, nie ośmieliłby się oświadczać tak bez ogródki z zamiarem „zneutralizowania“ pierwszorzędnego mocarstwa dla ułatwienia zadania Rosji.

Nowy projekt zażegnania burzy wschodniej. Ponieważ Anglja nie chce nawet słyszeć o jednostronnem zajęciu Bułgarji przez Rosję, ale daje do zrozumienia, że nie miałaby nic gdyby zajęcie to dokonanem zostało wspólnemi europejskiemi siłami, pewne zatem państwo pierwszorzędne ofiaruje się zbadać pod tym względem zamiary petersburskiego gabinetu, w tej nadziei, iż gdyby udało się zjednać Rosję dla tej kombinacji, być może, że nie przyszłoby jeszcze do krwawego starcia na Wschodzie. Jest nadzieja, że odpowiedź Rosji na tę kwestję nastąpi jeszcze przed zebraniem się konferencji.

Rosja żadną miarą strawić nie może tego, że dyplomacja angielska bezwarunkowo nie zawierzyła carskiemu słowu honoru, że władca Rosji nie ma zamiaru opanowania Konstantynopola. Anglicy zaś ze swojej strony wyszukują coraz to nowe dokumenta, na których podstawie silą się udowodnić, że mają słuszność nie dowierzając carskim najuroczystszym przyrzeczeniom. Jeden z korespondentów londyńskich pisze do „Allg. Ztg.“; „Cesarz Aleksander II. mówi, że opowiadania o testamencie Piotra W. i planach Katarzyny II. są zmyśleniem, urojeniem... a jednak sam powiedział przed dwudziestu laty w manifeście przy swem wstąpieniu na tron 2. marca 1855 r.: „Oby opatrzność, która nas do tego wielkiego dzieła powołała, kierowała nami, abyśmy mogli Rosję doprowadzić i utrzymać na najwyższym stopniu potęgi i sławy, i aby przez nas spełnione zostały nieodwołalne życzenia i zamiary Piotra Wielkiego, Katarzyny, Aleksandra i ojca naszego Mikołaja“. Niegodziwa prasa! jaką ona ma pamięć!

Ukaz carski, ustanawiający, że na komorach cło ma być pobierane w brzęczącej monecie wiele krwi psuje Niemcom, — oznacza bowiem podwyżkę o 25 do 30 procentów. W ogóle, jak na początek, Niemcy źle wychodzą na przyjaźni rosyjskiej. Zakaz wywozu koni i zboża, powstrzymanie ruchu towarów na kolejach i obecny ukaz o opłacaniu cła w brzęczącej monecie mocno da się uczuć niemieckiemu handlowi, który i bez tego nie bardzo w ostatnich czasach prosperował. Wielkie kombinacje polityczne jeszcze rezultatu nie przyniosły, a handel i przemysł cierpią od kombinacyj podrzędnych.

Mnożą się wiadomości o tem, że cel, jaki mają kardynałowie, zjeżdżający się obecnie do Rzymu ze wszystkich części świata, zawiera się jedynie w tem, by przyśpieszyć wybór następcy Piusa IX. Wprawdzie dotąd było we zwyczaju, że kardynałowie dopiero we trzy dni po śmierci papieża zbierali się na conclavę i pozostawali zupełnie oddzieleni od świata, dopóki nowy wybór nie nastąpił; ale teraz, według ultramontańskiego dziennika „Whitehall Review“ kardynałowie postanowili za zgodą Piusa IX. wybrać mu następcę jeszcze za życia. Kto będzie wybrany, to pozostanie tajemnicą i imię następcy teraźniejszego papieża dopiero wtedy znanem będzie, gdy dziś panujący przeniesie się do wieczności.“ Tak utrzymuje organ kardynała Manninga, niezawodnie upoważniony do powyższego ogłoszenia.

Rosyjski jenerał Semeka, mający zastąpić miejsce Czerniajewa, ma mieć przy sobie cywilną kancelarję, której rząd serbski odstąpi załatwianie wszystkich ważniejszych spraw bieżących. Utrzymują, że ks. Milan myśli o abdykacji od czasu, jak car nietylko obraził naród serbski, ale i pomysł utworzenia królestwa serbskiego uznał za komedję.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Obchód rocznicy zgonu Adama Mickiewicza.

Setki młodzieży akademickiej zgromadziło się onegdaj wieczorem w sali ratuszowej. W krzesłach zajęli miejsca profesorowie wszechnicy z rektorem drem Euzebjuszem Czerkawskim, prezydent miasta p. Jasiński, radcy trybunałów, artyści, literaci, posłowie sejmowi i obywatelstwo mieszczańskie. Obie galerje zapełniły szczelnie kobiety. Upał w sali był nadzwyczajny. Przed okiem zgromadzonych umieszczono na wysokiej kolumnie wśród zieleni kwiatów popiersie nieśmiertelnego wieszcza Adama, z laurowym wieńcem nad głową. Przed kolumną na estradzie zagaił uroczystość przy mownicy akademik Piniński krótką lecz jędrną i treściwą przemową. Następnie wykonali pp. Mikuli, dr. Festenburg, Rakowiecki i Schwarz na dwu fortepianach żałobny marsz Chopina, utwór, jak wiadomo, poważnego i stosownego do uroczystości nastroju, „Odę do młodości“ wygłosił z zapałem akademik Radziechowski, poczem p. Wojnarowski odśpiewał pięknym i świeżym głosem znaną balladę „Trzej budrysi“. Śpiew ten, równie jak śpiew akademika Abrahamowicza „Z księgi pamiątek“ zyskał rzęsiste oklaski. Akademik Józef Zimmermann przedstawił w odczytanej pracy wpływ Mickiewicza jako wieszcza narodowego na całą niwę całego piśmiennictwa. Jeżeli dla braku miejsca nie możemy się kusić nawet o streszczenie tego odczytu, musimy jednak podnieść jako wielką jego zaletę jasne i mimo krótkości zupełnie wyczerpujące przedstawienie rzeczy. Na chlubną jeszcze wzmiankę zasługuje jeżeli nie co do formy, to co do treści, wiersz akademika Kołakowskiego, który tenże wygłosił i który między zgromadzonych w odbitce rozdzielono.

Po dwu jeszcze z zadowoleniem przyjętych instrumentalnych produkcjach p. Rakowieckiego, wstąpił na mownicę akademik Janusz Sadowski i odczytał pisma i telegramy, jakie z powodu tej uroczystości nadeszły do czytelni akademickiej, a przedewszystkiem list sędziwego naszego powieściopisarza, który brzmi jak następuje:

„Drezno 26 listopada, 1876. Szanowni panowie a bracia! Najserdeczniejsze składam wam dzięki za łaskawą pamięć o mnie i tak drogą mi odezwę waszą, z powodu obchodu smutnej rocznicy dnia 28go listopada. Gdyby nie przeszkody nieprzełamane, chciejcie wierzyć, najmilejby mi było znajdować się w gronie waszem i cieszyć tą oznaką uznania i pamięci dla wielkiego wieszcza narodowego, która wam zaszczyt przynosi. — Te tylko narody mają przyszłość, które przeszłość swą i jej przedstawicieli szanować umieją, które nie zrywają z tradycjami, ale je rozwijać i uzupełniać się starają. W obchodzie, poświęconym pamięci wielkiego wieszcza, patrjoty, męża, co całe życie cierpiał i pracował dla narodu, tkwi ta myśl i poczucie solidarności z przeszłością. Mickiewicz, z gorącem przejęciem się chwilą, w której żył i z obowiązkami, jakie ona na niego wkładała, łączył to umiłowanie przeszłości i tradycji, jakiem tchną dzieła jego. Oddając pamięci jego cześć, przyjmujecie panowie spadkobierstwo idei, której był wiernym.

Ten związek tradycji z postępem, przeszłości z przyszłością, najlepszą jest rękojmią bytu naszego, dla którego pracować serca i dłonie wasze są przeznaczone. — Szczęść w tem Boże. — Przyjmijcie wyrazy szczerego szacunku i braterstwa. J. I. Kraszewski“.

Następnie odczytano telegramy: Oddziału towarzystwa pedagogicznego w Stanisławowie, akademików polskich w Monachjum, Zurychu, Krakowie, Wiedniu i Pradze, akademików górniczych w Leoben, akademików rolniczych w Altenburgu. Oklaskami szczerego zadowolenia przyjęto telegram szczupłego grona akademików polskich w Czerniowcach. — Wszystkie te pisma wyrażały łączenie się sercem i myślą z młodzieżą akademji lwowskiej w uroczystym obchodzie niezgasłej pamięci wieszcza Adama.

Wreszcie wśród burzy oklasków wstępuje na mownicę Kornel Ujejski i zamykając obchód, przemawia następującemi słowy:

„Ten, którego rocznicę śmierci z pochwały godną uroczystością od wielu lat obchodzicie, kochał przedewszystkiem prawdę, — żył dla niej, wypowiadał ją głośno, z odwagą, i co za tem idzie — cierpiał za nią, a cierpiał przeważnie od własnych. Kiedy w bardzo młodym wieku znalazłem się w pobliżu naszego wielkiego Adama, ludzie znakomitych imion, reprezentanci powstania z r. 1831 mówili mi o nim: „To warjat!“ — Wiem zkąd inąd, że w pierwszych latach emigracji, kiedy Adam brać zaczął udział w wewnętrznych jej walkach i pracach, odbierał bezimienne listy polskie szkalowań pełne, w jednym z nich znajdował się sznurek.... I była chwila — tylko chwila, bo Adam mógł i umiał wznosić się po nad powszednie, przemijające gwary świata, — ale była chwila, w której ten wielki, czysty duch zapragnął już tylko ciszy i zapomnienia i chodził z myślą, czy wstąpić do klasztoru, czy odebrać sobie życie! Zgroza! — powiecie. — Tak, to zgroza, ale zwyczajna i powtarzająca się od wieków. Proroków, ludzi ducha, zawsze kamionują, potem stawiają im posągi i głoszą, że byli zaszczytem dla ludzkości.

A jaka przyczyna tych przeciwieństw? Oto ta, że ludzie ducha podnosząc się w nim własną wewnętrzną pracą, zanadto kochają i czczą wszystkie zdobyte dla siebie prawdy. Nie lubią ich przemycać — raczej wolą je stawiać otwarcie, stanowczo, szorstko, nieraz brutalnie szorstko; nie pochlebiają oni nikomu, nie dbają o popularność, o tę zdawkową monetę sławy, narażają sobie mnóstwo ludzi i bywają posądzeni o wielką dumę, a nawet o pychę. Zwykle na to nie zasługują. Pokorni oni są wobec Boga, wobec ojczyzny i tych ojców, co dali jej chwałę; że nie są takimi wobec żyjącego ogółu, tego im ogół nie przebacza, a nie mogąc ich dosięgnąć — poniża. Mają słońca swoje promienie i robaczek świętojański ma także swoje światło. Mam i ja swoje prawdy, które zdobyłem w boleściach mego ducha, a takie, które zdają mi się na dzisiaj potrzebne, są te: Że naród, to zbiorowy człowiek, i tem samem podlega prawom moralnym, jak każdy pojedynczy człowiek; że każde nieszczęście, każde złe ma swoje źródło w poprzedzającem złem; że grzech nienaprawiony, nieodkupiony rośnie i wzmaga się przez potęgi matematyczne; że dość już było skarg i narzekań na Boga, na losy, na naszych wrogów — bo wina była w nas i dla tego upadliśmy, i wina jest w nas, i dla tego podnieść się nie możemy.

Jak owe prawdy, tak kocham ciebie młodzieży polska, bo w każdem twojem dorastającem pokoleniu zdaje mi się, że widzę lepszą przyszłość dla mego narodu. Kocham was, moi drodzy, więc powiem to, czem przepełniona dusza moja.

Jesteście dziećmi zwątpienia — nie wasza w tem wina — ono otacza was od lat kilkunastu jak powietrze i zaraziliście się jego oddychaniem. Zwątpiali — szukacie nowych dróg, a te drogi już znane i okazały się błędnemi. Jest tylko jedna droga — po niej szedł nasz naród w złotej epoce świetności swojej; droga to zaniedbana, opuszczona, trawą zwątpiałych zarośnięta..., gdzieś w jej oddali świeci biała szata promieniącego Chrystusa!... idzie prawie samotny... Oto jedyna droga dla wszystkich upadłych i cierpiących. Podnieście i rozwińcie sztandar polski opuszczony i wkroczcie na tę drogę, jeżeli wam miłą ojczyzna i jej zbawienie (Oklaski.). Żyjemy w strasznych czasach: kto mówi „Bóg!“ — tego posądzają o klerykalizm; kto mówi „duch!“ — o tym prawią, że jest mistykiem, sekciarzem lub wizjonerem; kto wykrzyknie: „ojczyzna!“ — ten już chyba marzy o nowem powstaniu. Trafiało się to i mnie, a ja byłem i jestem szczerym Polakiem.

Wypowiedziałem prawie nawiasowo trzy słowa, a teraz widzę, że jest w nich wielkie zasadnicze dla Polski znaczenie: „Bóg“ — „duch“ — „ojczyzna“! — Ah! gdyby jedno młode pokolenie chciało wypisać te święte słowa nietylko na chorągwi, ale i w sercach swoich — byłaby Polska! I nie ta wyżebrana dyplomatycznemi sztukami, nie ta, któraby mogła stać się jednym więcej fałszywym dźwiękiem w orkiestrze świata — ale ta ocalona, własną siłą i wolą, ta prowadzicielka całej orkiestry, strojąca ją do swego wysokiego tonu, prowadząca ją z piętra na piętro, coraz wyżej, coraz jaśniej, aż do stóp najwyższego Stwórcy, i tam dyrygowałaby wiecznym hymnem na cześć jego (Żywe oklaski.).

Nie mówię już o tych duszach, w których jest jeden tylko wyraz, ten wyraz: „Ja“ — rozważmy, czy wiele u nas takich serc, w którychby się znalazły wszystkie owe trzy słowa. Ja sądzę, że bardzo nie wiele, i przeważnie stoimy tak: w sercach, w których słowo: Bóg, nie ma ojczyzny; — a w tych gdzie ojczyzna, tam nie ma Boga, — a gdzie Bóg i ojczyzna, tam nie ma ducha, t. j. nie ma ożywienia i w tem nasza nędza, i grzech i potępienie, i dlatego nie ma Polski! I jeśli lepiej między nami nie będzie, to jej nie będzie.

Młodość, to szczerość! Czyż ja mógłbym was podejrzywać o nieszczerość? Czyż miałbym prawo zapytać was, was do których uszu tak często dochodzą zasady dzisiejszych postępowców, że poezja to głupstwo, że jest co najwięcej marnym, pięknym dźwiękiem; że dla nas w szczególności poeci są szkodliwymi, że ideały nie są dla ludzkości jej skrzydłami, lecz są zaporą, kamieniami rozrzuconemi na drodze jej życia — czyż miałbym prawo was zapytać, w jakim celu obchodzicie co roku uroczystość, poświęconą pamięci Adama? Czy to ma być jedno więcej tych zgromadzeń, tych obchodów, tych widowisk, na które Lwów oddawna jest łakomy, a gdzie nieraz jest tłum i zgiełk, i są piękne mowy, a mało jest ducha, Czy mógłbym was tak zapytać? Nie!

Bo ja wiem, że wy tym obchodem powtarzającym się rok rocznie na cześć największego z naszych wieszczów, że wy mnie poetę zapraszając dość często do głosu, że wy chcecie tem odpierać i bronić się przeciw tym szkodliwym prądom, które was zewsząd otaczają i porwać pragną. Dusze wasze młode, szlachetne, niezepsute, czują instynktowo, że bez poezji i bez ideałów nie ma trwałego, cnotliwego życia ani dla człowieka, ani dla narodów: że my Polacy, odarci z ojczyzny, z tej państwowej naszej powłoki, my nadzy, o tyle tylko jesteśmy coś warci, o ile wykazać możemy wewnętrzną wartość

C. k. Prokuratorja skonfiskowała ten ustęp.

chną! (Żywe oklaski.)

Jak powiedziałem, podnieśliście broń odporną — niech wam ją Bóg błogosławi — a niech błogosławi po dwakroć, jeżeli ją zamienicie na broń czynną. A jeżeli wam do tej zamiany zabraknie sił, to czerpcie otuchę i siłę przy tym Zniczu, przy tem ognisku, płonącem dotąd w czystości swojej, a które daje nam wiarę, że jeszcze nie zginęliśmy — czerpcie je u nóg waszych matek, u serc waszych sióstr, u tych kapłanek ojczyzny, u tych polskich niewiast, których część widzę tam nad nami zgromadzoną, a które patrzą na nas z góry, i błyszczą jak kwiat nad łodygą — jak płomyk na czole genjusza narodu. (Brawa i oklaski.)

Lecę! ale miłość moja dla was każe mi zejść na ścieżkę praktycznej dla was rady. Oby ona stała się streszczeniem, oby była płodnem ziarnem całego mego przemówienia. W imieniu Adama raz jeszcze powtórzę wygłoszone tu już kilkakrotnie słowo jego: „Razem młodzi przyjaciele!“ Brak wam solidarności, brak serdecznego koleżeństwa, nie zastąpią go żadne „bratnie pomoce“; jesteście sztywni, nieufni między sobą, za mało macie ruchu, bo mało macie ciepła w sobie. A i w tem nie wasza wina. Wszakże uformowało się u nas całe stronnictwo, które ma sobie za obowiązek i zasługę oblewać was zimną wodą, i gasić każdy żywszy, choćby najszlachetniejszy objaw waszego młodego życia. W złem czy dobrem: „Razem młodzi przyjaciele!“ Stójcie zwarci w jednym szeregu, zwarci pracą, miłością, nadzieją! Stać w szeregu, to rzecz święta naszego obowiązku; stać w szeregu, aby mieć „czucie“ żołnierskie na prawo i na lewo; stać w szeregu, jakby z nabitą bronią!!... choćbyśmy długo, bardzo długo czekać musieli na grzmiącą trąbkę, wzywającą nas za ojczyznę do boju... (Brawa i oklaski.)

Za poległych w powstaniu z roku 1831. odbędzie się za staraniem akademików nabożeństwo żałobne w sobotę, d. 2. grudnia o godz. 10 z rana w kościele OO. Bernardynów.

Namiestnik hr. Alfred Potocki miał jak donoszą z Nice i zupełnie powrócić do zdrowia, w skutek czego urzędowanie objąć zamierza jeszcze w Grudniu.

Towarzystwo łyżwiarzy poszukuje nauczyciela łyżwowania. Ktoby się tem chciał zająć, zechce się zgłosić na Szumanówkę w godzinach popołudniowych.

Walne zgromadzenie członków towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, odbędzie się dnia 10. grudnia b. r. w dużej sali ratuszowej o 11. godzinie przed południem. Program oznaczą plakaty. Ponie-

waż z walnem zgromadzeniem będzie połączone także i losowanie dzieł sztuki, więc przypomina się P. T. członkom i ajentom, którzy jeszcze zalegają z należytością za akcje, ażeby tę należytość do 7. grudnia do kancelarji towarzystwa przesłali, gdyż w przeciwnym razie akcje ich z losowania wykluczone zostaną. Wykluczenie to nie uwalnia jednakowoż od zapłacenia za niezwrócone akcje.

W ruskim teatrze pod dyrekcją p. Teofili Romanowicz daną będzie dzisiaj d. 30 listopada dwuaktowa komedja „Pierwej poumierali, później się pobrali" tudzież operetka „Nowy sąd Parysa," czyli „Icek sędzią.

Jeden z bohaterów niepodległości greckiej, mianowicie mnich Nikolara umarł temi dniami w późnym wieku. Zmarły brał udział we wszystkich wyprawach Kanarysa i dowodził brulotem, który wysadził w powietrze admiralski okręt turecki na wodach cieśniny Chio. Po skończonej wojnie schronił się Nikolara w zaciszu murów swego klasztoru, którego już więcej nie opuścił.

Towarzystwo muzyczne oznajmia, że przy udziale znakomitych sił artystycznych naszego miasta urządza w bieżącym sezonie sześć wieczorków muzykalnych z programem o klasycznych przeważnie i najnowszych utworach. Bliższych szczegółów o abonamentach udziela księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego.

Meteorologja. Onegdaj wieczorem mieliśmy nagłą zmianę powietrza. Po silnym mrozie począł niespodzianie deszcz padać, termometr podniósł się wyżej zera i wskutek tego nastąpiła wczoraj odwilż, gołoledź i katary.

Listy Chopina. Z Drezna donoszą: Literatura listów będzie wkrótce wzbogacona bardzo ciekawym i cennym nabytkiem z dziejów muzyki. Długi czas mniemano, że nader rozległa korespondencja Fryderyka Chopina, najsłynniejszego i najoryginalszego polskiego kompozytora naszych czasów uległa zniszczeniu. Tymczasem dochodzi nas wiadomość, że siostra Chopina, która podczas jego słabości w Paryżu udała się tamże z Warszawy celem pielęgnacji drogiego brata, przechowała 300 jego listów niepośledniej wartości literackiej. Własność takowych nabył niejaki p. Ries w Dreznie, właściciel składu muzykaljów i wyda je w niemieckiem tłumaczeniu.

Do budowy dróg krajowych zalecają się szczególniej walce parowe 15—20 i 26 tonowe fabryki pp. Aveling et Porter w Rochester. Komitet dróg krajowych w Birmingham, zamierzając kupić taki walec parowy, ułożył szereg pytań dotyczących przymiotów tego walca, które przesłane zostały do zoopinowania inżynierom onych miejscowości, które walca takiego przy budowie lub naprawie dróg przez dłuższy czas używały. Owóż według opinji tych rzeczoznawców, z Londynu, Scheffieldu, Leeds, Darlingtonu, Maidstone i Manchesteru nadesłanych, przewyższa walec parowy wszystkie dotychczas używane, mianowicie zaś konne walce pod każdym względem, gdyż osiągnięte za jego pomocą rezultaty są daleko większe, a dają się osiągnąć kosztem daleko mniejszym. Z tych powodów niemożna jak tylko zalecić walce parowe fabryki Aveling et Porter, której ajenturę utrzymuje we Lwowie pan A. Szeliski, wszystkim autonomicznym organom, w których zakres działania wchodzi budowa dróg.

Józef Rivoli żołnierz z r. 1830 jeden z ostatnich czwartaków umarł w Poznaniu d. 27 b. m. w 69 roku życia.

Do statystyki miasta Lwowa. Ogólna liczba narodzonych dzieci wynosiła we Lwowie w trzecim kwartale 776 (o 144 mniej niż w drugim kwartale, który ma zawsze cyfrę znacznie wyższą od trzeciego), między niemi 403 (51·93 proc.) płci męzkiej, a 373 (48·07 proc.) płci żeńskiej. w tej liczbie bliźniąt par 7 — a trojaków dwie.

Z ogólnej liczby tej przypada na wyznanie katolickie: 78·30 od sta, na ewangielickie 1·29 od sta, na mojżeszowe 20·36 od sta.

Procent nieżywo narodzonych wynosił tylko 7·52 od sta — stosunek dosyć szczęśliwy; procent nieślubnych dzieci 33·89 od sta, co na moralność ludności naszej rzuca światło nie bardzo pochlebne.

Wiadomości artystyczne. Znakomity nasz skrzypek Henryk Wieniawski, który powracając z artystycznej podróży do Londynu, bawi w tej chwili w Wiedniu, przybędzie jak nam donoszą z końcem grudnia do naszego miasta. Slawny londyński pianista Grünfeld towarzyszy mu w tej podróży.

Akademicy Polacy w Berlinie postanowili, celem poinformowania tak publiczności jak i kolegów, po innych uniwersytetach się uczących, o liczbie młodzieży polskiej z dzielnic naszych, o zawodach, jakim się oddają, jako też o tych, które przez młodzież polską wcale nie są obsadzone, a dla podniesienia bogactwa krajowego, potrzebne, wydawać półrocznik. Pierwszy tomik tego wydawnictwa wyszedł w Poznaniu, drukiem i nakładem J. I. Kraszewskiego (dr. W. Łebiński) 1876 pod tytułem „Półrocznik towarzystwa naukowego akademickiego w Berlinie, oraz towarzystwa naukowego Polaków-politechników w Dreźnie. Półrocze latowe 1976." Półrocznik ten podaje nietylko statystykę młodzieży polskiej w pomienionych miastach wyższe wykształcenie pobierającej, ale daje nadto obraz jej zatrudnień, towarzystw, bibljotek itd. i niejednę cenną wskazówkę dla młodzieży, która celem studjów udaje się za granicę.

„Rara avis." W dobrach hr. Wiktora Baworowskiego, na wierzchowinie stawu krowinieckiego pod Trembowlą, zastrzelono temi dniami ptaka u nas niezwykłego: kormorana czyli kruka morskiego. Ptak ten po wypchaniu wcielonym został do zbiorów gromadzących się w Myszkowicach pod Tarnopolem, gdzie w dziale przyrodniczym godne zajmie miejsce między rogiem tura przedpotowego, znalezionego niedawno na obszarze państwa Strusów, i głową nosorożca także przedpotopowego: „rhinocerus tichorinus" pochodzącą z pod Trembowli.

Święty turecki. Pisano już nieraz o Deli Mustafie, prawdziwym „świętym tureckim," który przechadzał się po ulicach Konstantynopola bez najmniejszego ubrania, i uważanym był przez lud prosty za wzór pobożności i za dobroczyńcę, bo co użebral to oddawał innym biedakom. Daremnie dotychczas posłowie zagraniczni domagali się, aby go usunąć z widoku publicznego, szczególniej w Pera; nieśmiano go zaczepić z obawy rozruchów, teraz dopiero niektóre wybryki świętego, zmusiły władze tureckie do zamknięcia go w domu obłąkanych, czy jednak rzeczywiście jest obłąkanym, niewiadomo.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy w Krakowie, d. 28go i 28go listopada.

Płacono pszenicę żółtą za 100 kilogramów od 10·25 do 11·60 złr., czerwoną od 10·50 do 12·75, białą od 10·75 do 12·—, żyto piękne polskie za 100 kilogr. od 9·30 do 9.80; podolskie od 9.40 do —·—; jęczmień za 100 kilogr. od 8·20 do 8·50; jęczmień na paszę od 7·75 do 8·15 złr.; owies za 100 kilogr. od 7·50 do 8·—; groch od 9·11 do 50·—; fasolę od 8·50 do 11·—; jagły od —·— do —·—; rzepak od 17·— do 17·75; rzepak letni od —·— do —·—; wykę od 7·25 do 7·60; tatarka od —·— do —·—; koniczyna czerwona od 65·— do 75·—.

Zakaz wyprowadzania koni z Austrji.

(*) Zbrojenie się Rosji i napływ ajentów wykupujących konie wierzchowe w Austrji stał się powodem zakazu wyprowadzania z niej koni. Środek ten może być niedogodnym dla właścicieli stadnin i innych osób na mniejszą skalę chowem koni się zajmujących, ale jest ze względu na ogólny stan w jakim się obecnie chów koni w Austrji znajduje, środkiem wcale nieszkodliwym dla stosunków ekonomicznych z tą odnogą produkcji rolniczej w związku zostających.

Statystyka wykazuje, że od lat ośmiu ilość koni zmniejszyła się o więcej niż 20 proct. Zostaje to poczęści w związku z rozpowszechnieniem się chowu bydła, któremu w niektórych okolicach chodowle koni ustępują miejsca, ale w głównej części policzyć to wypada na karb okoliczności, że od lat kilkunastu mocarstwa pograniczne, ochraniając miejscowe zasoby, zaopatrywały swe potrzeby wojskowe w Austrji. Poszło ztąd, że w miarę ścieśnienia się chowu koni, nie tylko eksport ich nie zmniejszał się stosunkowo, ale przeciwnie zaczął się wzmagać i wyprowadzał z Austrji najlepsze rezultaty dawnego chowu. Przed pięciu laty jeszcze eksport koni z Austrji wynosił 13,000 sztuk rocznie. Od tego czasu wzmagał się stopniowo, a w tym roku podniósł się tak nagle, że od początku roku do końca lipca wynosił już 32,000 koni. Można więc sobie wystawić, że podobna wyprzedaż koni uskuteczniana wobec zbrojenia się Rosji aż do końca roku z podwojoną siłą, mogłaby nie tylko wyrzeć niekorzystny wpływ na chów koni w Austrji, zabierając nieraz sztuki zdatne do rozpłodu, ale że w razie możliwego zakazu wywożenia koni z Niemiec mogłaby odjąć Austrji wszelką możność własnego remontowania kawalerji i artylerji i trenów wrazie nagle zjawiającej się potrzeby.

Z tych względów uważać należy zakaz wyprowadzania koni z Austrji za usprawiedliwiony a może nawet, jak to z niejednem bywa w Austrji, za spóźniony. Teraz bowiem potrzeby wojenne jeśliby zaszły, zaspakajać się będą musiały kosztem potrzeb gospodarczych, bez czego wrazie rychlejszego zakazu mogło się było odbyć. Oczywiście, że Austrja unikała, dopóki mogła, kroku tego jako alarmującego i ze względu na sprzymierzonego sąsiada, na czem się nie zawsze dobrze wychodzi.

Ostatnie wiadomości.

Na poniedziałkowem posiedzeniu komisji bankowej, odrzucono statut bankowy jednogłośnie (26 głosów, z tych 14 dyrektorów) Co do dalszego postępowania, to mniejszość oświadczyła się za natychmiastowem zwołaniem walnego zgromadzenia, podczas gdy większość była tego zdania, że należy najpierw przedłożyć sprawozdanie komisji bankowej ministrowi finansów. — Znaczną większością głosów przyjęto punkt drugi, mocą którego reorganizacja banku winna być przedsięwzięta na zupełnie odmiennych zasadach, niż je podaje „anstro-węgierskie towarzystwo bankowe" i punkt trzeci, mocą którego dyrekcja banku i komisja, wzywają oba zarządy finansów do wspólnego porozumienia się z bankiem narodowym co do zasad ogólnych i warunków, które przy nadaniu nowego przywileju banknotów mają być zachowane celem formalnego przeprowadzenia takowych.

Według najnowszych wiadomości, konferencje w Konstantynopolu mają zebrać się między 4 a 6 grudnia.

Książę Bismark udzielił p. Oubril posłowi rosyjskiemu w Berlinie i hr. Karolyi, posłowi austrjackiemu tamże, treść swej rozmowy z markizem Salisbury, aby nie pozostawić żadnej wątpliwości co do postawy Niemiec.

Edhem basza nie powraca już do Berlina.

Porta żąda pięciu lat czasu dla przeprowadzenia reform i konstytucji w zupełnym spokoju.

Według ostatnich telegramów, Turcy zbierają znaczne siły pod Ruszczukiem i już teraz przedsiębiorą przygotowania do przeprawienia się w tem miejscu przez Dunaj.

Z Widdinu donoszą, że 67 angielskich oficerów wstąpiło do marynarki tureckiej, dwunastu innych mianowano dowódcami monitorów.

Rząd rosyjski zawarł z rosyjskiemi firmami układ, celem dostawy 3.500 torpedów szczególniejszej konstrukcji.

W tych dniach przysłano z Rosji do Jass 40.000 sztuk broni. Natłok wojska w Bessarabji jest tak wielki, iż cywilni podróżni zaledwie mogą znaleźć pomieszczenie. W Odessie, cywilnym inżynierom za ziemne roboty płacą po 18 rubli od sążnia kubicznego. Kupcy opuszczają miasto z powodu zupełnej stagnacji interesów.

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Wiedeń 29. listopada. Dyplomatyczne zabiegi dążą do tego, ażeby zamiast okupacji rosyjskiej w Bułgarji nastąpiła mięszana. Okupacja mięszana zależy od tego, czy Austrja na to się zgodzi.

Bukareszt 29. listopada. Przeciwko monitorom tureckim na Dunaju rząd rumuński przygotowuje protest. Żąda on neutralizacji Dunaju w nadziei, że i Austrja jako interesowana w tej sprawie przyłączy się do protestu.

Konstantynopol 29. listop. Porta uwiadomiła mocarstwa, że warunki rosyjskie co do okupacji Bułgarji i co do rozbrojenia ludności tamtejszej przyjęte być nie mogą.

Rzym 29. listopada. Markiz Salisbury przybył tu wczoraj. Konferencje rozpoczną się w przyszłym tygodniu, i dlatego odjazd markiza nastąpi prędko.

Wiedeń, 29 listop. Pogłoski, iż styczniowy kupon kolei węgiersko-galicyjskiej nie będzie wypłacony, sprawiły deprymujące wrażenie na giełdzie. Tymczasem rada zawiadowcza kolei węgiersko-galicyjskiej nie powzięła jeszcze żadnej uchwały w tej sprawie a „Presse" donosi, że wypłata kuponu nastąpi.

Wiedeń, 29 listop. Podług „Tagblattu" bank narodowy w miejsce odrzuconego statutu bankowego przygotowuje statut nowy ze swojej strony, który przedłożony będzie obu rządom.

Wiedeń, 29. listopada. Wydział budżetowy załatwił ostatecznie ustawę skarbową na rok 1877. Wydatki wynoszą złr. 405,574.474, dochody złr. 376,637.817; deficyt wynosi 28,937.657 złr. Celem pokrycia tego deficytu upoważnił wydział ministra skarbu do emitowania renty w złocie lub zaciągnięcia pożyczki,

Konstantynopol, 29 listop. Wielki wezyr wysłał adjutanta swego do Heraklei, aby prowadzić śledztwo w sprawie tamtejszych zaburzeń, wśród których zburzono nowo budującą się szkołę grecką.

Wiedeń, 29 listopada. Zwołanem jest na niedzielę ponownie zgromadzenie wszystkich klubów wiernokonstytucyjnych w celu uregulowania ostatecznego sprawy bankowej.

Berlin, 29 listopada. Według „Nat. Ztg." złoży Bismark w parlamencie oświadczenie w kwestji wschodniej.

Wiedeń, 29 listopada. Jeneralny sztab rosyjskiego korpusu w Kiszeniewie w ciągłej pozostaje styczności z Bukaresztem Do „Polit. Corr." donoszą z Kiszeniewa i Gałaczu, że akcja wspólna Rosji i Rumunji nie ulega wątpliwości. Wzajemni reprezentanci Rumunji i Rosji w głównych kwaterach wkrótce zostaną mianowani.

Od Prutu do Akermanu rozstawione są półkolem cztery rosyjskie korpusy. Etapy prowiantowe na linji Dunaju i Prutu urządza z pośpiechem intendentura rosyjska.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 minut 26 (pociąg pospieszny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 20 rano (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 57 (pociąg osobowy).

Do Stanisławowa: (na Stryj): rano o godzinie 6 minut 5 (pociąg mięszany) i o godzinie 5 minut 10 wieczór.

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza) w południe o godzinie 12 minut 26 (pociąg mięszany; w nocy o godzinie 11 min. 32 (pociąg mięszany).

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 50 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 45 w nocy i o godzinie 10 minut 55 rano — o godz. 8 m. 5 wieczór.

Z Czerniowiec: o godzinie 10 m. 13 w nocy (pospieszny) — o godz. 4 w nocy i o godz. 3 m. 5 popołudniu,

Ze Stryja: codziennie o 7 godz. 10 min. wieczór i o godz. 8 m. 52 rano, godz. 7. m. 10

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 29 listopada

Jed. dług pań. w bnkn.	65·20	Londyn . . .	122 55
„ „ „ w srebr.	68·35	Srebro . . .	102·30
Losy pożycz. z 1860	111 —	20-frankówka .	9·80
Akcje banku narod.	851 —	Dukat ces. men.	5·84
„ „ kredyt.	153 —	100 mark niem.	60 25

Wiedeń, 29 listopada, 10 godzina 50 minut:

Akcje Kredytowe .	139 20	Akcje kol. K.-L.	198 50
„ Anglo-A.B.	71 25	„ „ Połud.	79 50
„ Unionbank .	20·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank .	—·—

Usposobienie: —·—.

Wiedeń, dn. 29 listopada 6 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn .	27·50
„ węgier. kredyt.	104 50	Galic. Indemniz.	84 50
„ anglo-austr. B.	71 50	1864 Losy . .	135.25
„ Unionbank . .	46 —	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	199 —	Verkehrsbank .	77·
„ „ północnej .	176.—	Tureckie losy	12 —
„ „ południowej	78 —	Baubank . . .	—.—
„ „ alföldskiej .	92 50	Staatsbahn . .	261·50
„ „ Elżbiety .	135 75	Bankverein . .	55·—
„ „ lwow.-czern.	111.—	Wiener Banver.	1 53
„ „ węg. półn. .	86 50	Węgierskie losy	68·—
„ „ Rudolfa . .	102 50	Marki niem. . .	62.25
Wiener Baugesell,	—·—		

Usposob.: ciche

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	246 90	Staatsbahn . .	450 50
Akcje kredytowe .	224 —	Kolej rumuńska	12·—
Lombardy . . .	128·—	Austr. banknoty	161 50
Galicyjskie . . .	79 70	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 70 72; Lombardy —·—

Telegramy zbożowe. Wiedeń 28go listopada. Okowita 28·85—. Buda-Peszt. Pszenica 11·45 — 11·60. Pszenica na jesień 10 50 10 55 Berlin. Pszenica wrzesień - paźdz. 208·—, żyto loco 158, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 52.20. — Szczecin. Pszenica na jesień 211·— — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 342 — mark

Lwów, z *Izby handlowej* dnia 29 listopada.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	197 75	200 —
„ lwowsko-czern. „ 200 „	110 —	112 50
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	— —	216 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	211 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	82 80	83 75
„ „ „ 4% „	76 25	77 25
„ „ „ 5% „	82 80	83 75
Banku hipoteczn. gal. 6%	85 75	86 75
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 75	93 30
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 —	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	83 75	84 75
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	— —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	18 25	19 75
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 88	6 0
„ cesarski	5 94	6 6
20-frankówka	10 7	1020
Półimperjał rosyjski	1025	1040
Rubel rosyjski srebrny	1 68	1 80
„ „ papierowy	1 53	1 55
100 marek niemieckich	61 60	62 60
Srebro	111 50	113 50
Wiedeń, 27 listopada.		
5% zjedn. dług państw. bankn.	61 10	61 25
„ „ „ srebrem	66 80	66 95
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	— —
„ „ „ węgierskie	74 —	74 75
„ „ „ galicyjskie	84 50	85 —
„ „ „ bukowińskie	83 —	84 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	72 50	72 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 50	100 —
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 —	97 15
% galicyjskie	— —	— —
% „	— —	84 75
% galic. zakł. kred. włośc.	92 —	92 50

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	74 —	
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	87 50	88 50
5½ sr. „ „ „ 36	93 —	— —
5% węgierskie listy	— —	83 50
5% zakł. kredyt. austr.	106 —	106 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	89 75	90 25
5% Domen. państ. 120 złr.	139 50	140 —
6% Banku galic. hipot.	85 50	86 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	251	253
„ „ 1854	102 75	102 25
„ „ 1860	109 —	109 25
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	115 25	115 75
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	135 —
„ prem. pożyczki węg.	67 75	68 25
„ Comorente	22 50	23 —
„ kredytowe	156 —	156 75
„ żeglugi par. na Dunaju	90 50	91 —
„ księcia Salm	40 25	40 75
„ „ Palffy	28 50	29 —
„ „ Klary	29 50	30 50
„ h. St. Genois	34 50	— —
„ miasta Budy	29 —	29 50
„ Windischgraetz	26 75	27 25
„ hr. Waldstein	22 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 25	14 75
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400-frank.	11 40	11 79
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	823 —	825 —
Zakładu kredytowego	139 30	139 50
Żeglugi parowej na Dunaju	336 —	338 —
Kolei północnej Ferdynanda	1770	1775
„ rządowej fr. a.	261 50	262 —
„ zachod. c. Elżbiety	136 —	136 50
„ południowej	78 75	79 —
„ galicyjskiej	198 —	198 55
„ czerniowieckiej	111 50	112 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. połn.-wschodn.	89 50	90 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	100 —	101
„ Alföldsko-Finmańsk.	101 50	102 50
„ koszycko-Bogumił.	92 50	93 —
„ siedmiogrodzkiej	81 50	82 —

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	167 —	167 —
„ wschodnio-węgierskiej	26 25	26 50
„ austrjack. półn.-zach.	119 —	120 50
„ Franciszka-Józefa	131 50	132 50
Banku anglo-austrjackiego	67 —	67 25
Zakładu kredytowego węgierskiego	104 50	104 75
Banku franko-austrjackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	76 —	76 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	63 50	64 —
„ państwowej 500 fr.	155 —	156 —
Emisja z r. 1867	147 50	148 50
„ południowej 500 fr.	115 50	116 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	99 50	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	95 —	96 —
„ „ „ w srebrze 5%	105 25	105 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	87 —
5% w srebrze	88 50	89 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	97 75	98 50
Emisja II.	98 50	— —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	76 50	77 —
Emisja z r, 1867	77 —	77 50
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	58 —	58 50
w srebrze 2% za 100 złr.	75 —	76 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	77 —	79 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	6 —	6 01
„ dukat na wagę	6 —	6 01
Napoleondory	10 11	10 12
Suweryny angielskie	12 60	12 68
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	112 60	121 68
Srebro, kupony	— 80	— 10
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	62 20	62 30

W nowo otworzonej antykwarni

K. ŁUKASZEWICZA

we Lwowie, ulica Halicka, 50, naprzeciw gimnazjum

nabyć można po jak najniższych cenach we wszystkich językach książki **używane**, stare i nowe, a szczególnie **książki szkolne**. Z rzadkości bibliograficznych ma ta antykwarnia między innemi do zbycia **„Biblję Szarffenbergera“** z roku 1561 (pierwsze najrzadsze wydanie, egzemplarz kompletny).

Oprócz książek przyjmuje także w komis i ułatwia sprzedaż **starożytności, numizmatów**, dzieł sztuki itd. Z antykwarnią dla wygody **P. T. Publiczności** połączony jest dobrze zaopatrzony skład

papieru i wszelkich przyborów do pisania i rysunków.

Przyjmuje zamówienia na bilety, monogramy itd., uskutecznia je **jak najspieszniej**, a wszelkie obstalunki z prowincji wyseła odwrotną **pocztą**. 216 1—4

„SLAVIA“

Bank wzajemnych ubezpieczeń w Pradze.

Ubezpiecza na wypadek śmierci, który to dział ubezpieczeń najkorzystniejszym jest dla zabezpieczenia swym następcom pośmiertnego kapitału.

Przyjmuje **wkładki dla wzajemnego odziedziczenia**, t. j. zabezpiecza dla dzieci po przeżyciu tychże pewnych lat kapitał wypłacić się tymże mający.

Przyjmuje za umiarkowaną premję **ubezpieczenia kościołów i cerkwi przeciw szkodom ogniowym**, tudzież budynków parafialnych, gminnych, niemniej wszelkiego rodzaju budynków, oraz ruchomości, również zboże w stertach i stogach.

Udziela stosownie wedle statutów **pożyczki** dla c. k. wojskowych i cywilnych pensjonistów.

Składa i wymienia kaucje służbowe dla państwowych itp. urzędników.

Jeneralna Reprezentacja dla Galicji i Bukowiny we Lwowie. 215 1—10

Nakładem księgarni

KAROLA WILDA

we Lwowie, ulica Halicka, 21, wyszły:

„Na Pomiarach“ — Kadryle na fortepjan ALEKSANDRA GŁOGOWSKIEGO. **Cena 70 ct.**

„PAMIĘCI hr. A. FREDRY“ — Polonez F. TYMOLSKIEGO **Cena 50 ct.**

Tegoż CRI-CRI — Polka — **Cena 50 ct.**

217 1—3

Epilepsję

(padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny dr. **Killisch**, Neustadt, Drezden, (Sachsen). **8.000 skutecznie wyleczonych.** 175 10—60

HERBATA i RUM

w najlepszych gatunkach

jedynie we Lwowie u

136 Juljusza lub Wilhelma 16—?

ADAMA.

Poleca najtaniej:

Pasmanterje — Najnowsze guziki — Wszelkie podszewki Wszelkie gatunki koronek — Kwiaty i pióra — Wstążki we wszystkich kolorach — Kołnierzyki damskie i męskie Manszety w najnowszych fasonach —

JÓZEF BAŁŁABAN

ulica Karola Ludwika obok magazynu panów J. K. Schayerów

we Lwowie.

Poleca najtaniej:

Krawatki damskie i męskie — Parasole jedwabne i alpakowe — Kalosze wysokie i niskie — Perfumerję francuską i angielską—Wodę kolońską—Kapelusze męskie i dziecinne — Wszelkie przybory do szycia i haftu.

142 43—?

Dr. K. DĘBICKI

asystent przez lat cztery w krakowskiej klinice chorób skórnych i syfilistycznych po dłuższym pobycie za granicą, osiadł we Lwowie.

Ulica Karola-Ludwika, 33. Ordynuje rano od 12—1 — popołudniu od 3—4. 8 28—?

Józef Schwarz

33 ulica Halicka, 21, we Lwowie. 11—?

Skład perfumerji, grzebieni, szczotek i wszelkich artykułów do wybornej toalety damskiej i męskiej. Poleca swój obficie **zaopatrzony skład perfumerji francuskiej i angielskiej, oraz środki do farb. włosów.**

Józef Altar

Lwów, ulica Karola-Ludwika, 1, poleca

na zimę palto	od 20 złr.	i wyżej
„ „ garnitur	„ 22 „	„
„ „ Menszykow	„ 22 „	„
surdut salonowy	„ 18 „	„
szlafrok	„ 10 „	„

Ubrania dziecinne i dla każdego wieku w wielkim wyborze. 28 18—?

Michał Koneczny

przy ulicy Pańskiej, 7, dom pana Hanke.

Poleca swój nowo urządzony i obficie zaopatrzony SKŁAD i PRACOWNIĘ OBUWIA damskiego, męskiego i dla dzieci po cenach najumiarkowańszych, przyjmuje zamówienia z prowincji i wykonuje takowe najspieszniej. 27 19—?

Syrop malinowy

po **75** ct. puł kilo, albo flaszeczkami po **35, 45, 65 ct, i 1 zł.**

poleca handel

ST. MARKIEWICZA.

35 w Rynku, 42. 9—?

J. CIROK

przedtem E. ZIEGLER, rękawicznik i bandarzysta we Lwowie, Rynek, 30, pod godłem: „Rycerza“, poleca swój skład własnego wyrobu wszelkiego rodzaju towarów rękawiczniczych po stałych i umiarkowanych cenach. Zamówienia z prowincji uskuteczniam zaraz. 38 8—?

POMIESZKANIE

na III. piętrze przy ulicy Hetmańskiej, 6, składające się z **pięciu** pokoi, kuchni, strychu i piwnicy — oraz **SKLEP** zaraz do wynajęcia.

Bliższa wiadomość w kantorze **Jakóba Stroh.** 30 18—?

Specjalny magazyn

ZABAWEK

17 poleca 21—?

Karol Lang

we Lwowie, ulica Halicka, 6.

„SZCZUTEK“

Prenumerata kwartalna wynosi **2** złr. **50** ct. — miesięcznie **85** ct.

Numer pojedynczy **20** ct.

5 22—?

Zaraz do wynajęcia

jeden elegancko umeblowany pokój kawalerski z opałem.

Ulica Stryjska, 23/A — wiadomość u dozorcy domu. 33 14—?

Najważniejsze

przepisy kolejowe i taryfy pocztowe i telegraficzne, miary i wagi, wykazy należytości stemplowych i konsumcyjnych itp., w ogóle co tylko dobry kalendarz odpowiadać może z dodatkiem wielkiego działu beletrystycznego, to tylko **„Kalendarz powieściowy na r. 1877“**. Egzemplarz 50 ct., na prowincję franko 60 ct., tuzin 4 zł. z „Kalendarzem Ściennym“ w księgarni BODEKA we Lwowie, ulica Ormiańska, 8. 11 17—?

Buchhalter-korespondent

obznajomiony z wszelkiemi czynnościami, (mogący się jak najlepszemi świadectwami wykazać), szuka odpowiedniego zajęcia.

Listy proszę przesyłać pod adresem L. Chowski *poste-restante*, Lwów. 24 19—?

J. C. STAFF & Comp.

ulica Jagiellońska, 7.

Polecają swoją fabrykę wyrobów kandyzowanych, oraz wyborny środek do zapobieżenia **chrypce** i kaszlu, jako też ekstrakt słodowy we flaszkach i cukierki 1 pakiecik po 6 ct. 12 28—30

Skład obuwia

wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych, za nadesłaniem starego bucika na miarę; przyjmuje także zamówienia z prowincji wykonuje spiesznie i wysyła za zaliczką pocztową. 21 22—?

L. DEMCZUK,

Lwów, ulica Kopernika, 8.

W Administracji „Kroniki Codziennej“ nabyć można

ROCZNIKI SZCZUTKA

od roku 1870 do 1875 sprzedają się tom po pięć złr. 31 15—?

Nowo otworzony handel

J. GRUIN

LWÓW, plac **Halicki, 14**, poleca obficie zaopatrzony skład rękawiczek krajowych i zagranicznych, kołnierzyków, manszetów, szelek i krawatek, jakoteż rekwizytów do pisania i wielki wybór **towarów norymbergskich** jak najtaniej. 26 18—?

ZMIANA LOKALU.

Przeniosłem mój sklep do Rynku, 27. Pracownię przy ulicy Jagiellońskej (Jezuickiej) z pod l. 8, przeniosłem pod l. 22. Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe zaufanie, upraszam i nadal o łaskawe względy. — W sklepie lub w pracowni przyjmuję obstalunki i reperacje

15 24—? ***J. Jaremkiewicz***, blacharz

Najtańsze źródło

gdzie nabyć można w wielkim wyborze **OBUWIE** wszelkiego rodzaju po cenach umiarkowanych, oraz przyjmuje wszelkie zamówienia z prowincji i wykonuje takowe w najkrótszym czasie.

Z szacunkiem

Ignacy Cząstkiewicz

29 18—? plac Bernardyński, 11.

BOLESŁAW MIKULIŃSKI

plac Halicki, 12, poleca

skład i pracownię sukien męskich

oraz obfity wybór materji zagranicznych i krajowych. — Wykonuje wszelkie suknie męskie według najnowszej mody jak najstaranniej.

20 19—?

Karol Klimowicz

19 *ulica Wałowa, 11, poleca* 22—?

Marmoladę włoską	½ kilo	44	ct.
Powidło węgierskie	„ „	20	„
Marony włoskie	„ „	22	„
Smalec peszteński	„ „	48	„

W Administracji

„KRONIKI CODZIENNEJ“

przy ulicy Sobieskiego, 4, obok sklepu pana Kühmayera przyjmuje się prenumerata i ogłoszenia 3 23—?

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem przy ulicy **Karola-Ludwika** w domu p. Stromengera

SALON do golenia, strzyżenia i fryzowania włosów,

który urządziłem dla wygody Szanownej Publiczności z jak największym komfortem.

Tusząc sobie, że dotychczasowe względy będę mógł sobie i nadal zaskarbić.

Z szacunkiem

157 12—? **M. SEGAL.**

Nauczyciel języka francuskiego

przy szkołach publicznych **ma wolne godziny do udzielania** wszelkich przedmiotów w tym języku z polskim lub niemieckim wykładem.

Bliższą wiadomość powziąć można w Admistracji „Kroniki Codziennej“. 218 1—4

Nakładem

KSIĘGARNI POLSKIEJ

219 we Lwowie 1—12

wyszły w taniem wydaniu następujące dzieła:

Brodziński **„Wiesław“** . .	10 ct.
Goszczyński **„Sobótka“** . .	15 „
tegoż **„Straszny Strzelca“**	15 „
Kochanowski **„Szachy“** i Mickiewicz **„Warcaby“** .	15 „
Niemcewicz **„Śpiewy histor.“**	35 „
„Robinson“ dla dzieci . . .	30 „
Słowacki **„Kordjan“** . . .	35 „
tegoż **„Balladyna“** . . .	60 „
Zieliński **„Kirgiz“**	10 „
„Chronologja polska“ . .	10 „

Za 50 ct.

tylko jako cenę jednego losu jest do wygrania

1000 dukatów

w złocie,

3000 wygranych w wartości 60.000 złr.

Ciągnienie nastąpi już

13. lutego 1877

Losy powyższe otrzywać można także

220 we Lwowie u 1—6

F. SCHUBUTHA i SYNA.

Naukę gry na fortepjanie, organach i harmonjum

15 udziela 10—?

RUDOLF SCHWARZ

hotel Europejski Nr. 30.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

i wkładek książeczkowych

galicyjskiego

BANKU KREDYTOWEGO

przy ulicy Wałowej l. 4.

przyjmuje od 1. maja 1874 począwszy wkładki na książeczki oszczędności od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia, tudzież udziela

ZALICZKI

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr.

Godziny czynności biurowych:

od 9. do 1. przed południem — od 3. do 5. po południu. 21 (18—?)

Po zniżonych cenach

sprzedaje kupującym większą ilość

NAFTY

a mianowicie:

z niżej wymienionych cen drobnej sprzedaży opuszczam:

przy odbiorze najmniej 10 litr naraz — 2 ct. na litrze
„ „ „ 20 „ „ — 4 „ „ „
„ „ „ 50 „ „ — 5 „ „ „

Obecnie sprzedaję w ośmiu moją firmą zaopatrzonych sklepach

na nową miarę po następujących stałych cenach:

1 litr pełno namierzony zawierający 840 gramów czyli półtora funta wiedeńskiego najlepszej nieeksplodującej bezwonnej

salonowej nafty Nr.	I.	po **42**	ct.
białej „ „	II.	„ **38**	„
gospodarskiej „ „	III.	„ **34**	„
kuchennej „ „	IV.	„ **30**	„
amerykańskiej „ „	V.	„ **40**	„

Na **prowincję** wysyłam **za przekazem** do wszystkich stacji kolejowych zamówioną naftę każdego tygodnia w **poniedziałki** i **piątki**.

Ktoby z miejscowych odbiorców znaczniejszej ilości nafty u siebie przechowywać nie chciał, otrzyma **asygnaty**, za któremi nabytą ilość nafty w każdym moim sklepie **częściami** odbierać może.

Za najprzedniejszą jakość każdego gatunku nafty z mojej fabryki, ręczy moja od kilku lat znana firma.

Zapalnej nafty w moich sklepach, jako towaru lichego i niebezpiecznego nie trzymam.

Sprzedający w moich sklepach obowiązani są przy sprzedaży drobiazgowej, namierzać litr **całkiem pełno**, przez co kupujący otrzymują na każdym litrze **30 gramów więcej**, jak we wszystkich innych sklepach naftowych, w których litr, choćby i należycie, jednak tylko do punktu namierzony, zawiera najwięcej **810** gramów.

Piotr Miączyński,

127 15—? fabrykant nafty we Lwowie, ulica Sykstuska l. 47.

Skład komisowy naszych c. k. patentowanych

PODKÓW

oddaliśmy dla Galicji panu 187 10—?

KONSTANTEMU ISKIERSKIEMU

we LWOWIE.

Upraszamy zatem łaskawe zamówienia do pana KONSTANTEGO ISKIERSKIEGO nadsełać. Z szacunkiem

L. ESSLER & Comp. we Wiedniu.

Panowie kupcy, którzyby mieli zamiar objąć dla pojedynczych powiatów, raczą się zgłosić do pana Konstantego Iskierskiego.

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.